№ 306. Łódź, Sobota 8 listopada 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.
Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 106. Telefon 199.
Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Wolność stanu cywilnego.

O gminy areligijne i cywilną rejestrację bezwyznaniowców.

Ingerencja czynnika duchownego do spraw stanu cywilnego posiada swe głębokie podłoże historyczne, bowiem sama koncepcja aktów stanu odnosi się historycznie do kontroli duchowieństwa nad powierzonymi mu wiernymi.

Przepisy kościoła, ograniczające małżeństwo między krewnymi aż do 7-go stopnia oraz stanowiące coraz to nowe przeszkody przy wyświęcaniu do stanu duchownego, musiały znaleźć dopełnienie w postaci spisów ludności parafjalnej, oraz piśmiennej kontroli nad zachodzącyzwiązkami małżeńskimi, chrzcinami i zgonami.

W Polsce wprowadzenie aktów stanu cywilnego napotykało na poważny opór ze strony szlachty, która spisy ludności i rejestrowanie się do ksiąg uważała za uwłaczanie swej czci. Mimo, iż sobór Trydencki wyraźnie prowadzenie aktów takich wsakazał, Polska przez trzy jeszcze wieki czekała na uregulowanie tej sprawy, aż dopiero pod koniec jej niepodległej egzystencji obowiązek spisywania aktów stanu cywilnego stał się powszechny.

Za wyjątkiem niedługiego okresu czasu panowanie u nas pierwszej księgi kodeksu Napoleona, (i to po części tylko formalnie), obowiązek ten znajdował się w ścisłej łączności ze stanem duchownym.

Aż do dnia dzisiejszego duchowieństwo wszystkich wyznań broni zaciekle tego swego prawa historycznego wiąże nierozdzielnie pojęcie aktu stanu z wyznaniem, rozumiejąc, iż w myśl własnych jego korzyści należy jaknajdłużej utrzymać tę ostatnią więź, jaka łączy państwo z religją.

We wszystkich krajach kulturalnych spoiwo to zostało już jednak—i to ostatecznie—naruszone. Ani w Niemczech, ni w Anglji, Francji, Szwajcarji, we Włoszech, czy w Ameryce nic to nie obchodzi, sędzia, pastora czy rabina, czy się ktoś rodzi, żeni lub umiera, chyba, że zainteresowana osoba ma szczególne zamiłowanie do tłomaczenia się z losów swego żywota przed duchownym. Obywatel ma do czynienia tylko z państwem, gdyż jego stan cywilny nie ma nic wspólnego z wierzeniami, lub obrządkami religijnymi.

W Polsce jest jednak inaczej. U nas, w kraju znajdującym się jeszcze pod przemożnym wpływem kleru, nie myśli się jeszcze o tak elementarnej reformie, jak zupełny rozdział kościoła i państwa.

W bezpośrednim związku ze sprawą obowiązkowej przynależności parafjalnej ludzi, którzy bynajmniej nie mają do tego chęci, palącą sprawą staje się gmina bezwyznaniowa, jako organizacja czysto cywilna.

Ze wszech stron słychać głosy, dopominające się o zwolnienie obywateli polskich od jarzma obowiązku religijnego. Jak słyszeliśmy, sprawa ta była już niejednokrotnie omawiania w poważnych kołach naszego społeczeństwa (nawet w Łodzi) ze względu natomiast na pobudki prawne dotychczas skończyło się tylko na pomyśle. Wystosowaną przed kilku miesięcami do Warszawy petycję trzy ministerstwa w porozumieniu z sobą (Min. spraw wewn., min. ośw. publ. i wyznań rel., oraz min. sprawiedliwości) odrzuciły, powołując się na okoliczności, iż prawa byłej kongresówki nie znają pojęcia bezwyznaniowości, a odnośne prawo mógłby dopiero uchwalić Sejm.

Można sobie wyobrazić, jakiego przyjęcia doznałaby sprawa ta w Sejmie przy obecnym jego składzie.

Nie można tedy mieć najmniejszej nadziei na zrealizowanie w bliższej przyszłości projektu ustanowienia powszechnego urzędu stanu cywilnego, jak w całej Europie, oraz utworzenia gminy areligijnej.

Tymczasem życie nasuwa nieustannie nowe problematy, które natarczywie domagają się rozwiązania. Chodzi mianowicie o to, że pod względem odnośne o prawodawstwa istnieją znaczne różnice pomiędzy byłymi zaborami. Tak więc np. Galicja zna gminy bezwyznaniowe i wszelkiego rodzaju cywilne akty stanu.

Weźmy konkretny przykład wytworzonego w ten sposób prawnego nonsensu: Zamieszkujący w Łodzi pan A. i panna B., różniący się wyznaniem pragną wstąpić w związek małżeński, nie zmieniając swych religji. Ponieważ nie mogą tego ze względów prawnych uczynić na miejscu przeto udają się do Krakowa, miasta w tem samem państwie leżacego, i tu bez żadnych przeszkód akt ślubu zostaje przed urzędem zawarty, a jako dokonany w myśl obowiązujących tu praw ważny jest nawet w tych częściach Polski i krajach, gdzie nie są znane śluby cywilne. Lecz oto po upływie pewnego czasu małżeństwu, które w międzyczasie wróciło do Łodzi, rodzi się dziecko.

Zwracają się do urzędu stanu cywilnego z prośbą o zapisanie dziecka do ksiąg ludności na liste bezwyznaniową. Urząd, zgodnie z wyjaśnieniem ministerstwa nie ma prawa rejestru takiego prowadzić. Kwestja jednak komplikuje się dalej jeszcze. Rodzice pod karą, przepisaną przez kodeks, obowiązani są zapisać dziecko do ksiąg metrykalnych. Pragną to uczynić, lecz urzędnik nie ma wprost księgi, gdzie mógłby je zapisać, tymbardziej, jeśli rodzice uprzednio jeszcze zgłosili formalnie swe wystąpienie z gmin religijnych.

Jedyną na to radą jest istotnie zaskarżenie rodziców o niezapisanie na czas swego potomka, a sąd niechaj ostatecznie tę skomplikowaną, a tak bardzo życiową sprawę rozwiąże.

Przykład powyższy, nie będący bynajmniej przypuszczeniem, lecz faktem konkretnym, posiada zasadnicze, poważne znaczenie.

Konieczność ujednostajnienia prawodawstwa we wszystkich trzech dzielnicach nie da się przez nikogo zaprzeczyć, choć przez pewien czas jeszcze różnice prawne zostaną ze względów praktycznych zachowane, kodeks cywilny bowiem podobny jest raczej do skóry, którą należy ze społeczeństwa ściągnąć, niż do rękawiczki, którą codzień można zmieniać. Chodzi teraz o to, które prawodawstwo ustąpi pierwszeństwa innemu; bardziej postępowe — konserwatywnemu, czy odwrotnie. Żywimy to przekonanie — abyśmy się mylili — iż gotuje się zamach na bardziej postępowe instytucje dawnego prawa niemieckiego i austrjackiego na rzecz przestarzałych przepisów kodeksu polskiego pod rosyjskie dyktando z pierwszej połowy XIX wieku. Tym silniejszym tedy murem należy stanąć w obronie cywilnej wolności jednostki, dalekiej od wszelkich związków z klerem wszystkich wyznań.

Czesław Oltaszewski.

Lord Curson.

—x—

Na stanowisku angielskiego ministra spraw zagranicznych dokonała się zmiana, która ze względu na światowe znaczenie Anglji musi żywo interesować świat cały. Po siedemdziesięciojeden letnim Balfourze kierownictwo angielskiej polityki zagranicznej objął George Nathaniel Curson lord of Kedleston ze starego domu Searsdale, jedna z najwybitniejszych postaci dzisiejszego obozu konserwatywnego w Anglji.

Urodzony w roku 1859 lord Curson rozpoczął swoją działalność polityczną wcześnie podobnie jak jego poprzednik Artur Balfour, jako sekretarz osobisty Salisburyego. Już w roku 27 życia wszedł do Izby gmin. W pięć lat później był podsekretarzem stanu dla Indji, potem podsekretarzem stanu dla spraw zagranicznych, wreszcie jako mężczyzna czterdziestoletni objął jedno z najwyższych stanowisk w Anglji — wicekróla Indji.

Indje, Azja i wogóle wschodnia sfera interesów Anglji stanowiły od wczesnej młodości przedmiot szczególnych zainteresowań i usilnych studjów Cursona. W przerwach między jednem stanowiskiem a drugim przebywał on w Azji, objeżdżając wszystkie niemal jej państwa i kraje. Wkrótce też stał się pierwszorzędnym znawcą problemów polityki angielskiej na wschodzie azjatyckim. Znawstwo to postawiło go na stanowisku nieprzejednanie antyrosyjskiem. Curson napisał szereg książek o obronie Indii i o innych kwestjach azjatyckich. Wszędzie przewodnią jego myślą jest przekonanie, że głównym wrogiem Anglii jest Rosja, godząca w Indję, tę ostoję współczesnej wielkości Anglii. To też kiedy w r. 1899 mianowano Cursona wicekrólem Indji, gabinet petersburski odczuł to jako akt szczególnej wrogości ze strony Anglji przeciw Rosji. Jakoż istotnie był to moment największego zaostrzenia się wiekowego antagonizmu Anglii i Rosji na gruncie ich interesów azjatyckich.

W r. 1905 Curzon ustąpił ze stanowiska wicekróla Indji z powodu różnicy zdań między nim a ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Balfourem, tudzież sporu z organizatorem obrony Indji lordem Kitchenerem. Głównym powodem ustąpienia tego wybitnego polityka i męża stanu było jednak to, że po wojnie rosyjsko-japońskiej Angija z właściwą sobie jasnością myśli i dalekowidztwem politycznem, przystąpiła do likwidacii antagonizmu do Rosji. Wobec tego tak wybitny reprezentant kierunku antyrosyjskiego nie był już potrzebny na stanowisku wicekróla Indji.

Lord Curson powrócił do Anglji, wszedł jako par irlandzki do Izby wyższej, brał udział w polityce państwowej najpierw jako prawodawca, w czasie wojny zaś jako członek ściślejszego gabinetu wojennego Lloyd Georgea. Zawsze niestrudzenie energiczny, konsekwentny i uparty, pracował z zapałem dla zwycięstwa Anglji, będąc jednym z wybitnych przedstawicieli jej niezłomności.

Obecnie objął Curson kierownictwo angielskiej polityki zagranicznej. Balfour ustąpił mimo swego wieku nie z braku sił, których całą pełnią jeszcze rozporządza, ale z powodu różnic w zapatrywaniu. Wiadomo, że Balfour nie godzi się na wiele kreacji i postanowień pokoju wersalskiego, reprezentował indywidualne zapatrywania na sposób, w jaki pokój ten załatwił kwestię w środkowej Europy, mimo to jednak nie chcąc zbyt jaskrawo akcentować faktycznej hegemonji Anglji, która wskutek tej wojny przypadła jej w udziale, nie chciał zbyt energicznie przeciwstawiać się koncepcjom francuskim.

W przeciwstawieniu do tego swego poprzednika lord Curson jest człowiekiem bezwzględnym, który nie nadużywa rękawiczek. Jest to natura więcej prosta i prostolinijna. Zdecydowany zwolennik imperjalizmu angielskiego lord Curson zapewne zacznie śmielej i bezwzględniej realizować tę olbrzymią przewagę nad resztą świata, którą wynik wojny dał Wielkiej Brytanii.

W jakim kierunku zechce on prowadzić tę realizację? Już wielka przeszłość Cursona i jego gruntowna specjalizacja w problemach polityki angielskiej wskazuje, że główny nacisk on położy na Azię. Zagadnienia polityki azjatyckiej jednak sumują się dla Anglii w centralnem dla niej zagadnieniu stosunku do Rosji. Sfinks rosyjski jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek nieodganionym. Losy największego państwa na globie ziemskim, losy jednej szóstej części kontynentu, stanowią w tej chwili zagadkę, która musi niepokoić wszystkich, przedewszystkiem tych, którzy na tej wojnie tak wiele, jak Anglja, zyskali.

Jaka Rosja wyłoni się ostatecznie z obecnego chaosu i którędy podążać będzie w przyszłości? Oto pytania, które już dzisiaj zaprzątają głowy angielskich mężów stanu, lorda Cursona z pewnością w pierwszym rzędzie. Historja polityczna narodów jest kalejdoskopem zmian wielkich i nagłych. Trony padają i wznoszą się. Formy bytowania politycznego znajdują się w stanie ciągłej ewolucji. Ale pewne zasadnicze dążenia narodów pozostają niezmienione, ponieważ wynikają one nie z fantazji, nie z indywidualnych poglądów, lecz są wyrazem konieczności geograficznych, wytworzonych przez właściwości terytorjum, zamieszkałego przez dany naród.

Taką podstawową koniecznością, która od wieków kieruje polityką rosyjską we wszystkich jej fazach i okresach, jest konieczność wyjścia na cieple morze. Każdy rozumny polityk, więc pierwszym rzędzie niewątpliwie angielski, wie dobrze, że jakąkolwiek Rosja ostatecznie będzie — carską, demokratyczną, mieszczańską czy komunistyczną, ta wielka konieczność szukania drogi ku ciepłemu morzu, determinująca jej wolę polityczną od całych stuleci, objawi się w jej przyszłej polityce w takiej czy innej postaci.

Dla przyszłości imperjum angielskiego jest ostatecznie rzeczą obojętną czy jego podstawy azjatyckie będą zagrożone, a w danym razie obalone przez wojska carskie, czy przez wojska komunistyczne. Dla Anglji musi pozostać rozstrzygającym fakt, że ciśnienie masy rosyjskiej będzie zawsze szło w kierunku serca Azji, w kierunku Indji.

Angielscy mężowie stanu nie pocieszają się, jak to u nas jest w zwyczaju, bezmyślnem słówkiem, że w Rosji panuje chaos. Oni wiedzą, że z chaosu wyłaniają się światy i już teraz najlepszy znawca problemów azjatycko-rosyjskich staje na czele polityki angielskiej, aby pilnować rozwoju dalszych wypadków.

Klęskę Rosji na Dalekim Wschodzie wyzyskała Anglja w ten sposób, że pchnęła ją z powrotem ku wschodowi bliskiemu, perspektywą Konstantynopola i Dardanelów przywabiała ją do wielkiej koalicji antyniemieckiej. Było możliwe, ponieważ istniała Austrja, która mogła w każdej chwili ten rachunek angielski zapłacić. Ale Rosja wyszła strasznie na tej zmianie kierunku swoich naturalnych ciążeń. Zdrowy rozum wskazuje przyjąć za pewnik, że drugi raz w tę samą łapkę nie pójdzie. Zresztą niema już także i słoniny austryjackiej, którąby można w tej łapce na przynętę umieścić.

Więc przed Anglją a także i przed wszystkimi w Europie, przed nami zaś w pierwszym rzędzie, staje olbrzymie zagadnienie, co zrobi przyszła Rosja, z kim się skojarzy, gdzie zechce szukać naturalnego odwetu i odszkodowania. Dotąd Anglja ratowała się przed ciśnieniem rosyjskiem w ten sposób, że rzucała Rosji na pastwę co jakiś czas coś obcego. Dzisiaj ta rezerwa jest wyczerpana. Problem wskutek tego stał się niezmiernie trudnym. Będzie też nietylko w najwyższym stopniu ciekawem, lecz także niesłychanie donioslym w jaki, sposób i z której strony zabierze się do jego rozwiązania lord Curson.

Polska polityka zagraniczna musi zwracać najbaczniejszą uwagę na tego nowego, zupełnie znakomitego partnera.

Walki na południu Rosji.

Londyn, 5 listopada. (PAT.) Angielskie ministerjum wojenne otrzymało telegram donoszący o gwałtownych zaciętych walkach, jakie się wywiązały na całym froncie, począwszy od Carycyna aż do Kijowa. Armja Kaukaska, stojąca pod komendą gen. Wrangla posunęła się o 80 klm. od Carycyna. Armja dońska posunęła się o 200 klm. naprzód i stoi już blisko swoich dawniejszych pozycji. Zajęła ona ważny węzeł kolejowy stację Poworin i zdobyła 2 pociągi pancerne. Armja ochotnicza zajęła Jelec o 370 klm. na południowschód od Moskwy. Denikin zniewolony do wycofania się na południu od Orła posuwa się znów naprzód. Walki w toku.

—o—

Sprawy polskie.

Komunikat szefa sztabu generalnego z d. 7 listopada.

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel rozbity w ostatnich walkach w rejonie na południe od Połocka gromadzi swe siły z widocznym zamiarem przejścia ponownie do akcji zaczepnej. Zarejestrowano dotychczas zdobycze w ostatniej naszej kontrakcji wynoszą: 1000 jeńców, 30 karabinów maszynowych i 24 działa.

Pod Borysowem, Bobrujskiem i na odcinku Poleskim spokój.

Front wołyński.

Potyczki oddziałów wywiadowczych pod Polarką.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Grenzschutz znowu działa.

Sosnowiec, 7 listopada. (PAT). Od kilku dni z nad granicy słychać raz poraz gęste strzały karabinowe. Dnia 4 b. m. o godz. 10 wiecz. Grenzschutz niespodzianie zaatakował oddział pułku Bytomskiego, stacjonowany w Milowicach.

Niemcy strzelali z karabinów. Kule wpadały do mieszkań robotniczych i uszkodziły ściany i meble. Rany odniósł robotnik Jan Łyszkowski. O godz. 2 po północy, niemcy powtórzyli napad, przyczem strzelali na Dąbrówkę. Tym razem został raniony robotnik Józef Szalasa, pracujący na podwórzu kopalni.

Odezwa polaków z pod okupacji czeskiej.

Warszawa, 7 listopada (PAT). Ludność polska z Łazów pod okupacją czeską przesyła przez pewnego górnika tamtejszego następującą odezwe z prośbą o zamieszczenie w pismach polskich:

Rodacy! Spoglądamy smutnie do naszej ojczystej ziemi i szukamy pomocy w naszym trudnem położeniu. Nie jednemu z nas krew się w żyłach ścina na widok tego, co się dzieje u nas na naszym Śląsku polskim i miara cierpliwości u nas się przebiera. Patrzeć się musimy na bezprawia, jakie się dzieją wkoło nas i nie widzimy nikogo, ktoby nas wybawił z tej ogromnej niewoli, w jakiej się znajdujemy.

Zapytujemy Was, kochani bracia ze Śląska i z poza Śląska, jak długo będziemy musieli jeszcze znosić ciężką niedolę. Odzywamy się do rządu polskiego w Warszawie, ażeby nas zechcieli wyswobodzić z tego jarzma, w jakim się od stycznia r. b. znajdujemy i z tej niewoli, jaką musimy znosić pod cudzym panowaniem na naszej własnej polskiej ziemi.

Rządzie polski, czy długo jeszcze nie ulitujesz się nad nami niewolnikami i będziesz patrzał z zamkniętemi oczyma na nasz polski Śląsk i nie zrobisz porządku? Czy ty nie widzisz tego, że nie dość było czechom Łazów i poszli po Orłowę, a nawet po Karwinę. Za miesiąc może zechcą być czesi w Dziedzicach albo Bielsku, na przyszły rok—może w Krakowie? Cóż my mamy wobec tego począć i gdzie my się podziać mamy? Czy ty rządzie polski tego nie widzisz i naszego wołania i próśb naszych nie słyszysz?

Z gorącym sercem i z gorącą prośbą zwracamy się raz jeszcze do Ciebie Wysoki i mocny rządzie polski. Zrób koniec tej naszej niewoli i temu cudzemu panowaniu. Okaż żeś nie zapomniał o nas i że masz moc ukrócić obce bezprawia.

Katastrofa opałowa we Lwowie.

Wstrzymanie nauki w szkołach.

LWOW, 7 listopada. (PAT.) — Dzienniki donoszą, że z dniem dzisiejszym zostanie na czas nieograniczony wstrzymana nauka w szkołach lwowskich z powodu braku węgla.

Brak węgla w Krakowie.

Kraków, 7 listopada. (PAT). Z powodu braku węgla, elektrownia krakowska nie mogła dziś wytworzyć dostatecznie silnego prądu, wskutek czego tramwaje w południe stanęły. Kinoteatry były zamknięte, a lampki w mieszkaniach zaledwie się żarzyły.

Kraków, 7 listopada. (PAT). Z powodu braku węgla, zamknięto dziś akademję handlową.

Kraków, 7 listopada. (PAT). W piątek w południe urzędnicy sądowi i służba sądowa demonstrowali gremjalnie przed magistratem z powodu niedomagań aprowizacyjnych. Prezydjum miasta zwróciło się telegraficznie do posłów krakowskich w Warszawie z prośbą o pomoc aprowizacyjną.

Ruch strajkowy w Zagłębiu.

Sosnowiec, 7 listopada. (PAT). Wczoraj na kopalni „Kuźnica" z powodu nieporozumień zarobkowych i aprowizacyjnych wybuchł strajk. W sobotę u inspektora pracy 17 obwodu, odbędzie się konferencja celem załatwienia zatargu.

Proces straży obywatelskiej w Sosnowcu.

Sosnowiec, 7 listopada. (PAT). W dniu 6 b. m. sąd okręgowy w Sosnowcu, rozpatrywał sprawę wytoczoną członkom byłej straży obywatelskiej na kopalni Saturn, którzy odpierając atak czerwonej gwardji w dniu 20 listopada 1918 r., zabili kilku komunistów, a kilkunastu poranili. Poszkodowani wytoczyli sprawę. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Co wie „The Graphic" o Polsce i o polakach.

Ciekawy numer ilustracji angielskiej.

Ostatni numer ilustracji angielskiej „The Graphic" z d. 18 października b. r. nie może nie nasunąć pewnych refleksji, jeżeli chodzi o polski punkt widzenia.

Przedewszystkiem już na okładce nad tytułem widnieje, jako atrakcja numeru, wielkiemi literami wydrukowana reklama, że numer ten zawiera „specjalne ryciny z podobizną generała Ludendorffa" (Special Studies of Ludendorff). Następnie na str. 3 (517) zamieszczona jest na całej stronicy plastyczna mapa zachodniej części Rosji, obejmująca przestrzeń od Murmanu aż po Kowno, Wilno i Dźwińsk z uwzględnieniem nawet granicy niemiecko-rosyjskiej.

Na mapie tej oznaczone są dokładnie wszystkie armje, walczące przeciw bolszewikom, a więc: 1) armja rosyjsko-serbska, rozmieszczona na północ od Petersburga nad jeziorem Ładoga; 2) armja rosyjsko-estońska pod wodzą Judenicza, stojąca między Petersburgiem a Pskowem; 3) armja łotewska Behrmonta czyli niemiecko-rosyjska, stojąca na północny wschód od Rygi; 4) armja gen. Goltza, stojąca między Libawą a Mitawą i 5) armja rosyjsko-niemiecka pod wodzą Kellera, stojąca na wschód od Szawel, a szachująca Kowno i Wilno.

Dziwna rzecz, iż na mapie tej nie oznaczono całkiem jednej tylko armji, najsilniejszej z pomiędzy wymienionych, mianowicie armji polskiej, stojącej przecież na znacznej przestrzeni na wschód od Wilna, aż po same przedmieścia Dźwińska, na lewym brzegu Dźwiny.

Komentarz u dołu, objaśniający znaczenie tej mapy, niemniej jest charakterystyczny, bo choć w nim jest mowa o „nowych państwach baltyckich", Estonji, Łotwie i Litwie (The nord Baltic States of Esthonia, Lettland and Lithuania), choć w nim są wymienieni generałowie von der Goltz i Judenicz, ani o Polsce, ani o polskich generałach niema choćby najmniejszej wzmianki, pomimo, że możeby należało zaznaczyć ich istnienie w najbliższem sąsiedztwie.

Co prawda Litwa na tej mapie, wraz z Wilnem i Kownem, jest oznaczona wyraźnie jako jedno z „nowych państw baltyckich", nic z Polską nie mające wspólnego, a graniczące tylko z bardzo wyraźnie oznaczonem państwem niemieckiem (Germany). Że obok znajduje się jako najbliższy sąsiad Litwy i Polska, mająca pewne uzasadnione pretensje do czysto polskiego Wilna, o tem czytelnik „Graphic'a" z mapy tej się nie dowie...

Na następnej stronie do obszernego artykułu o Rosji, o Denikinie i Kołczaku dołączony jest portret Denikina według najnowszej fotografji.

Na str. 10 (524) zamieszczono aż sześć rycin, wyobrażających przyjazd d-ra Benesza i d-ra Kramarza do Pragi, przyczem obok fotografji różnych scen powitalnych w Pradze, Budziejowicach, na dworcach kolejowych, podane są także ozdobne podobizny dwóch wymienionych polityków czeskich.

Całe dwie następne kolumny (str. 526 i 527) poświęcone są Ludendorfowi z powodu wyjścia jego świeżo wydanych pamiętników w autoryzowanym przekładzie angielskim. W pamiętniku tym, wydanym przez firmę Hutchinchons, poświęcony jest obszerny artykuł na str. 525, podpisany przez Scoticus'a; do artykułu zaś dołączone są trzy ryciny, przedstawiające Ludendorffa przy pracy bądź z cesarzem Wilhelmem w czasie wojny, bądź w zaciszu domowem po skończonej wojnie, a dokonane przez Percy Brown'a specjalnie dla „Graphic'a" (The pictures of the General were taken exclusively for The Graphic by Percy Brown).

Całą kolumnę na str. 527 zajmuje olbrzymia fotografja Ludendorffa po cywilnemu w domu na tle biblioteki, z takim tytułem pod spodem: Ludendorff at home: An exclusive study to The Graphic, przyczem zaznaczone jest w objaśnieniu u dołu, iż „korespondentowi „Graphic'a" w Berlinie p. Percy Brown udzielił gen. Ludendorff specjalnej audjencji.

Wszystko to niewątpliwie jest więcej niż charakterystyczne, a jakie z tego powodu czytelnikowi polskiemu londyńskiej ilustracji mogą się nasuwać wnioski, to „niech sobie czuły słuchacz w duszy swej odśpiewa".

Walki o władzę w Rosji.

Bolszewicy ostrzeliwują Kijów.

Lwów, 7 listopada. (Tel. wł. „Głosu Polskiego"). „Gazeta Wieczorna" donosi: Flotylla bolszewicka pojawiła się na Desnie i ostrzeliwuje Kijów, głównie przedmieście Padół. Ludność, trwożona ciągłymi napadami i ostrzeliwaniem miasta, uchodzi.

Pociągi w kierunku Połtawy—Charkowa—Odesy są wciąż przepełnione.

Walki na Syberji.

Helsingfors, 7 listopada. (PAT). Radjo pozn. Z Omska donoszą; Sacharow na czele swej armji odniósł dalsze zwycięstwa w kierunku na Kurgan miasteczko położone o 200 mil na południowy wschód od Tobolska.

W ostatnich dniach armja jego wzięła do niewoli 5 sztabów, 2000 ludzi i zdobyła 19 dział, 40 karabinów maszynowych oraz wielką ilość materiałów wojennych. Oddziały kozackie wchodzące w skład armji Sacharowa przedarły się na tyły nieprzyjaciela szerzą panikę. Bolszewicy wycofali się ku północo-zachodowi.

Ługa w rękach bolszewików.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego")

Kopenhaga, 7 listopada. Z ostatnich komunikatów bolszewickich widać, że jeszcze 31 października wojska czerwone zdobyły szturmem Ługę.

Anglja chce rokować z bolszewikami.

(Tel. własny „Głosu Polskiego")

Paryż, 7 listopada. „Matin" donosi: Według informacji „Heralda" rząd angielski zapatruje się obecnie przychylnie na możliwość rokowań z przedstawicielami rządu sowieckiego z udziałem innych aljantów. Konferencja zebrałaby się miała w jednem z państw neutralnych na zasadach, wskazanych w swoim czasie co do konferencji na wyspach Książęcych.

Zamiary Anglji w Rosji.

Wiedeń, 7 listopada. (PAT). B. K. donosi z Londynu na podstawie depeszy Reutera. W izbie gmin odbyła się wielka dyskusja o położeniu w Rosji. Pułkow. Ward, który wrócił z Rosji, domagał się interwencji angielskiej w Rosji i uznania rządu Kołczaka. Churchil oświadczył, że przeciw polityce rządu nie podniesiono wcale poważnych zarzutów. Jest on zdania, że Rosja zmartwychwstała nie będzie wrogo usposobiona dla koalicji.

Odezwa Denikina do ukraińskich wojsk galicyjskich.

Jak wyraża się odezwa o polakach? — Program zagarnięcia Galicji wschodniej. Nakłanianie rusinów galicyjskich do zdrady wobec Petlury.

Dowództwo armji ochotniczej Denikina wydało odezwę do ukraińskich wojsk galicyjskich. Odezwa ta rozrzucona była wśród żołnierzy ukraińsko galicyjskich oraz wydrukowana w gazecie kijowskiej „Słowo".

DRODZY BRACIA HALICZANIE!

Cześć i sława wam za to, że powstaliście przeciw odwiecznym wrogom w obronie ziemi ojczystej.

Niestety, nie mogliście wy o własnych siłach obronić ziemi ojczystej od przewyższającego liczebnością swą wasze siły wroga, który nałożył ciężką swą rękę na nasze ziemie ojczyste. Jasne jest, że dla oswobodzenia naszej ziemi trzeba nam znaleźć silnego sprzymierzeńca.

Takim sprzymierzeńcem naszym nie może być nikt inny, jak odrodzona Rosja. Wasi dotychczasowi przywódcy nie mogli spełnić swych obietnic i waszych pragnień, doprowadzili was swą polityką do położenia bez wyjścia, w jakiem znajdujecie się obecnie.

Wasze chaty spalone. Wasze rodziny nie mają gdzie schronić głowy, wasze żony i siostry, ojcowie i dzieci pozabijani, powieszeni lub zamęczeni zwierzęco przez naszego odwiecznego wroga.

Wy sami zaś znajdujecie się jakby między niebem a ziemią. Do ojczystej Haliczyny wrócić nie możecie, w Rosji utrzymać się trudno, bo przeciw petlurowcom, którzy wciągnęli was w wojnę bratobójczą idą wielkie wojska, którym żadna siła się nie ostoi i które zmiotą ich, że i ślad po nich zaginie.

Przytem ucierpicie niewinnie i wy, jeśli będziecie nadal podtrzymywać tych „samostijników" (niepodległościowców), którym nie zależy na waszym dobru. Oni wam mówią, że jakoby na Ukrainie wszyscy są samostijnikami. To nieprawda! Cała ludność Ukrainy i nawet mieszkańcy samego Kijowa, ogromnie radośnie z kwiatami witają armję ochotniczą, jako swoich wybawców i wypędzają samostijników.

Z tego ciężkiego położenia niema innego wyjścia, jak tylko szukać pomocy u naszych braci w odrodzonej Rosji—u armji ochotniczej.

Armja ochotnicza uważa za swe zadanie—zebrać w jedno wszystkie ziemie ruskie i tym samym najstarsze ziemie ruskie, Haliczynę (Galicję) i Bukowinę.

Prócz oswobodzenia od obcego jarzma przynosi nam połączenie z Rosją wiele innych wielkich korzyści. Generał Denikin obiecał dać wielkie ziemskie posiadłości wieśniakom. Poza tem, jak wiecie, dużo jest w Rosji niezamieszkałej ziemi, lasów i innych wielkich bogactw, które po ukończeniu wojny będą oddane tym, którzy brali udział w oswobodzeniu ojczyzny.

Jasnem jest, że bez połączenia naszej ojczyzny z odrodzoną Rosją wolności dla nas nie ma i być nie może. Część naszych ziem zrozumiała to i wstąpiła już do szeregów armji ochotniczej, w której utworzyła rosyjski karpacki oddział. Również i jeńcy wojenni utworzyli na Syberji przy armji generała Kołczaka wielotysięczny oddział.

Z Włoch udali się na front gen. Denikina jako ochotnicy nasi jeńcy wojenni z frontu włoskiego i wreszcie emigranci nasi w Ameryce utworzyli oddział bojowy, który ma przybyć na ogólny front.

A więc i wy nie omijacie sposobności, gdyż bardziej odpowiedniej chwili dla naszego oswobodzenia od obcego jarzma w histo ji nie będzie.

Ostatnia godzina wybiła.

Nie dajcie ojczyźnie zginąć i nie opuszczajcie w złej doli.

Porzućcie waszych złych przewodników i niemiecką komendę i przechodźcie do szeregów armji ochotniczej, gdzie z otwartemi rękoma przyjmą was bracia wasi w karpacko rosyjskim oddziale".

Amerykańskie mięso dla sowieckiej Rosji.

Londyn, 7 listopada. (Tel. wł „Głosu Polskiego"). „Times" donosi, że grono przemysłowców amerykańskich podjęło się dostawy dla Rosji sowieckiej mięsa mrożonego i że transport tych środków żywności, wartości ogólnej 15 miljonów dolarów, już znajduje się w Chrystjanji, skąd będzie na okręcie amerykańskim odesłany do Petersburga.

Prace Rady najwyższej.

Lyon, 7 listopada (PAT.). Rad. warsz. W czwartek odbyło się posiedzenie Rady najwyższej międzysojuszniczej pod przewodnictwem Pichona. Uchwalono: 1) personel misji międzysojuszniczej dla kontroli rozbrojenia niemców utrzymany będzie kosztem Niemiec; 2) noty, które były wymienione przed podpisaniem traktatu w Saint Germain między Austrją a ententą zostaną opublikowane; 3) środki przymusowe, zastosowane wobec niemców z powodu niezastosowania się do klauzul ewakuowania prowincji baltyckich przez wojska niemieckie nie będą oddziaływały wstecz.

Zajmowano się dalej likwidacją majątków, które ulegną sekwestrowi na Szlezwiku.

Senat amerykański wobec traktatu.

Paryż, 7 listopada (PAT). Rad. warsz. z Waszyngtonu donoszą: Senat odrzucił poprawkę Lafaletta, mającą na celu usunięcie z traktatu pokojowego klauzuli, dotyczącej Ligi Narodów.

O pokój z Bułgarją.

Paryż, 6-go listopada (PAT). Havas. W odpowiedzi swej na uwagi delegacji bułgarskiej sojusznicy z zadośćuczynieniem przyjmują do wiadomości przystąpienie rządu bułgarskiego do warunków pokojowych odnośnie do Ligi narodów ochrony pracy i mniejszości narodowych. O ile idzie o ujawnioną przez Bułgarję tendencję umniejszenia odpowiedzialności z racji wystąpienia Bułgarji do wojny nota sojuszników oświadcza, że sojusznicy nie mogą zapomnieć, że wojska bułgarskie nie zawahały się zaatakować z tyłu bez wszelkiej prowokacji armję serbską i w ten sposób sparaliżowały opór, jaki armja ta stawiała na froncie wobec najeźdźców, zagrażających niezawisłości Serbji.

W przeciwieństwie do zapewnień bułgarskiej delegacji nota zaznacza, że Bułgarja nie mogła była zapoznawać tego, że wojna przez nią wywołana wciągnie ją w wojnę z koalicją nie ulegało najmniejszej kwestji, że sojusznicy przyjdą Serbji z pomocą, gdyż wojna spowodowana została atakiem Austrji na Serbję. Na Bułgarję spada też cały ciężar odpowiedzialności za przedłużenie wojny. Zmiany, poczynione w pierwotnym projekcie, mają charakter definitywny. Bułgarji pozostaje obecnie przyjąć całość projektu, albo go odrzucić. Bułgarja ma termin 10-dniowy do dania odpowiedzi.

Sojusznicy akceptują utworzenie specjalnego korpusu straży pogranicznej, obejmującego maksimum 3000 ludzi. Bułgarja jest uprawniona do utrzymywania na Dunaju 6 łodzi torpedowych, łodzi i statków bez uzbrojenia z załogą cywilną. Sojusznicy obstają przytem, aby przedstawiciele Grecji, Rumunji i Jugosławji weszli w skład trybunału, który ma osądzić zbrodnie bułgarskie. Zniesienie tak zwanych kapitulacji może nastąpić w drodze specjalnej konwencji.

Jugosławja prosi o zmiany w traktacie.

Wiedeń, 7 listopada. (PAT). B. K. donosi iskrowo z Paryża, że jugosłowiańska delegacja pokojowa na konferencji pokojowej wysłała notę do ententy, w której przedstawia swoje dotychczasowe stanowisko wobec traktatu pokojowego i prosi o zmianę artykułu 51 traktatu pokojowego, dotyczącego mniejszości narodowej i wyznaniowej, wreszcie prosi o zmianę granic zachodnich Jugosławji.

Sensacyjne rewelacje Czernina.

Berlińska „Voss. Ztg.“ zamieszcza sensacyjny ustęp pamiętników b. min. Czernina p. t. „Podróż do Wiednia“, odnoszący się do kwestji ukraińskiej i zamiarów Niemców wobec Polski. Oszust i zbrodniarz austryjacki pisze:

Ukraińcy już teraz z nami nie pertraktują, lecz dyktują. W dniu 21 stycznia 1919 r. odbyła się konferencja, która rozstrzygnęła o kwestji ukraińskiej. W czasie tych obrad omawiane było prawdopodobieństwo rozbicia się idei austro-polskiego rozwiązania kwestji polskiej w związku z powstaniem Ukrainy.

Na posiedzeniu tem szef sekcji dr. Gratz referował tę sprawę i oświadczył, że austro-polska idea musi się rozbić nawet w razie nieprzyjęcia żądań ukraińskich ze względu na postulaty Niemiec odnośnie do Polski. Mianowicie Niemcy mimo olbrzymiego terytorjalnego objęcia obszarów Kongresówki żądali zniszczenia polskiego przemysłu i domagali się prawa współwłasności na kolejach polskich, tudzież przelania długów wojennych na Polskę.

Dr. Gratz oświadczył, że tak osłabiona Polska nie będzie zdolną do życia i wobec tego Austrja nie miałaby żadnego interesu wcielenia takiej Polski do monarchji.

Przeciwko strejkowi w Niemczech.

Nauen, 7 listopada. (PAT). Radja pozn. Rząd rzeszy niemieckiej i rząd pruski wydały do ludności dłuższą odezwę przestrzegającą przed opuszczeniem pracy i powiększania bezrobocia. Dalej odezwa wskazuje na konieczność wstrzymania ruchu osobowego celem powiększania transportów węgla i żywności dla uratowania ludności od klęski głodowej.

Rządy zaznaczają, że nie cofną się przed użyciem siły wojskowej dla utrzymania porządku i ratowania swych obywateli przed zaburzeniami.

Nauen, 7 listopada. (PAT). Radjo pozn. Z Berlina doszą: Stanęły tu tramwaje Tow. miejskiego. Tramwaje Tow. powszechnego są natomiast dalej w ruchu. Usiłowanie, aby nakłonić robotników tow. powszechnego do bezrobocia jak dotąd zostały bezowocne.

Demokraci niemieccy o rewolucji.

Nauen, 7 listopada (PAT). Rad. warsz. Minister finansów Schiffer oświadczył na wielkim zgromadzeniu demokratycznem w Magdeburgu co następuje: Socjalni demokraci przygotowują się do święcenia rocznicy 9 listopada. My, demokraci, nie widzimy powodu do świętowania tego dnia. Uważamy, że rewolucja nie jest tryumfem partji, lecz raczej niezwykłym upadkiem dawnego ustroju. Pragniemy pokoju i rozwoju ekonomicznego opartych na podstawach konstytucji republikańskiej. Sprzeciwiamy się wszelkim urąganiom pod adresem monarchji.

Skon Haasego.

Wiedeń. 7 listopada. (PAT). B. K. donosi z Berlina. Dziś popołudniu zmarł tu poseł Haase.

Zabójca Haasego chory umysłowo.

Wiedeń, 7 listopada. (PAT). B. K. donosi z Berlina, że wyznaczona na dzień 28 listopada rozprawa przeciw sprawcy zamachu na posła Haasego Vossowi, nie odbędzie się, gdyż wedle orzeczenia psychjatrów, jest on chory umysłowo.

Rocznica rewolucji bolszewickiej.

Nauen, 7 listopada. (PAT). Radjo pozn. Komuniści berlińscy wzywają olbrzymimi plakatami masy robotnicze do święcenia w piątek 7 listopada rocznicy rosyjskiej rewolucji bolszewickiej, jako rewolucji wszechświatowej.

Na piątek przed południem zwołali komuniści na placach miejskich zebrania pod gołem niebem. Wojsko aresztowało w czwartek 5 b. m. o godz. 5 rano pewną ilość spartakusowców zgromadzonych na tajnym zebraniu.

Za zbrodnie, dokonane w Belgji.

Amsterdam, 7 listopada. (PAT.) „Telegraph“ donosi z Brukseli:

Lista niemców, których ukarania zażąda rząd belgijski zawierać będzie imiona osób, które wywołały banicję belgijczyków i przyczyniły się do złego obchodzenia się z obywatelami belgijskimi w obozach jeńców i internowanych. Pozatem figurować będą na liście osoby, które szerzyły w Belgji spustoszenia, okradały i mordowały belgijczyków, morzyły głodem i wydawały w ręce władz okupacyjnych młodzież, starającą się przekraść przez granicę belgijską.

Energiczna walka ze strajkami w Ameryce.

Wiedeń, 7 listopada. (PAT). B. K. donosi iskrowo z Paryża. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański odrzucił prośbę robotników kopalnianych, o cofnięcie zakazu strajku. Rząd jest zdecydowany stłumić wszelkimi siłami ruch strajkowy.

Nowiny w kilku słowach.

— W liście dołączonym do odpowiedzi na notę bułgarską, ententa oświadcza, że nigdy nie zapomni Bułgarji jej przystąpienia do związku mocarstw centralnych podczas wojny.

— Delegacja rządu jugosłowiańskiego doręczyła w środę panu Clemenceau notę, w której wyłuszczone są motywy i przyczyny, jakie przeszkodziły podpisaniu traktatu w Saint Germain.

— Japoński dokument ratyfikujący traktat pokojowy nadesłany zostanie do Paryża prawdopodobnie w pierwszych dniach grudnia.

— Przywódcy republikańskiej i demokratycznej frakcji senatu amerykańskiego zgodzili się na program mający na celu przeprowadzenie jednomyślnej ratyfikacji traktatu.

—x—

Król hiszpański na pobojowiskach Verdun.



Król hiszpański, Alfons, bawi obecnie we Francji, a podróż jego posiada bezwzględne i pewne znaczenie polityczne. Przy sposobności Alfons zwiedzał pobojowiska, by zapoznać się z przebiegiem i sposobami niedawnych walk.

Rycina powyższa przedstawia odwiedziny przez króla fortu Donamont, znajdującego się w łańcuchu twierdzy Verdun, którą niemcy tak długo, a bezskutecznie atakowali, ponosząc przytem najokropniejsze straty. Zajęcie przez nich gruzów fortu tego było jedynym sukcesem walk o Verdun, które w niemałej mierze zdecydowały o ich późniejszej porażce.

Obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od naszego sprawozd. sejmowego).

Zgodnie z wczorajszą uchwałą plenum na dzisiejszem posiedzeniu nie dyskutowano nad sprawami aprowizacji, odkładając to do czasu, aż komisja wespół z nowym ministrem Śliwińskim ustali ostateczny tekst projektu.

W związku z posiedzeniem komisji aprowizacyjnej mówiono, że ludowcy już oświadczyli swe votum nieufności dla nowego ministra. Jednakże przypuszczają, że stosunek klubu P. S. L. do p. Śliwińskiego jeszcze ulegnie zmianie zanim ustawa wejdzie pod obrady plenum.

Wobec zdjęcia z porządku dziennego najpilniejszej sprawy aprowizacji wypełniono obrady całym szeregiem mniejszej lub większej wagi projektów, z których tylko jeden miał większe znaczenie polityczne, albowiem dotyczył wciąż jeszcze nierozstrzygniętej sprawy kresów wschodnich. I tym razem Sejm nie powziął żadnej decydującej uchwały. Zresztą tego samego dnia w komisji postanowiono uchwałę co do wyborów na ziemiach wschodnich uważać za rezolucję a nie za ustawę.

Sejm w dalszym ciągu nic nie rozstrzyga. Obrady jego zostają bez decyzji, a przez to najważniejsze zmiany i fakty polityczne mogą zachodzić i zachodzą poza obrębem jego wpływów i działalności.

St. Gr

Przebieg posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 5 ej.

Po odczytaniu interpelacji przed przystapieniem do porządku dziennego na wniosek wicemarszałka Osieckiego postawiono na drugim punkcie porządku dziennego projekt ustawy o przymusowym wykupie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nie przerobionym.

Po referacie p. Gdyka uchwalono wezwać rząd, aby kolejarzom we Lwowie wypłacono dodatek drożyźniany w tej samej wysokości, jaki przyznano kolejarzom, którzy przeszli inwazję ukraińską.

Pos. Osiecki imieniem komisji skarbowo-budżetowej referował następnie projekt ustawy o wykupnie złotych i srebrnych monet. Ustawę przyjęła komisja z małymi zmianami wedle projektu ministra skarbu dr. Bilińskiego. Celem ustawy jest podniesienie wartości naszej waluty, gdyż waluta nasza otrzyma przez to podstawę kruszcową. Ponieważ dobrowolny apel do społeczeństwa nie dał rezultatu rząd musiał się chwycić zasady przymusu. Ustawa przewiduje, że wykupnu ulegną wszystkie monety złote i srebrne o zawartości 80 proc. i więcej czystego złota i srebra jak również złoto i srebro nie przerobione. Termin, w którym nastąpi wykupno monet i złota i srebra za określonym wynagrodzeniem oznaczy minister skarbu. Za podstawę wynagrodzenia przyjęto wczorajszą wartość złota i srebra na naszym rynku z potrąceniem 20 proc. Cena wynosi za jeden kilogram czystego złota 22,878 marek. Za jeden kilogram srebra 672 marki. Za monety będzie się płacić za 10 marek niemieckich w złocie 82 marki polskie, za 10 rubli w złocie 167 marek. Za 10 franków w złocie 66 i pół marki polskich. Za 10 koron austryjacko-węgierskich w złocie 69 i pół marki. Za jeden dukat austryjacko-węgierski 78 i pół. Za 4 guldeny austryjacko-węgierskie w złocie 66 i pół. Za 5 marek niemieckich w srebrze 17 marek. Za rubla w srebrze 12 marek, za 5 franków w srebrze 15 marek. Za 2 franki w srebrze 5 i pół marki. Za 5 koron austryjacko-węgierskich w srebrze 14 i pół marki. Ceny za wszelkie inne monety będą płacone w stosunku do powyższych cen. Zwolnione będą od wykupu zbiory numizmatyczne oraz monety wartości artystycznej, którą określi ministerstwo kultury i sztuki. Złoto i srebro dla celów leczniczych i naukowych również zwolnione będzie od wykupu. Przetapianie i przerabianie monet złotych i srebrnych jest wzbronione. Wzbronione są również wszelkie tranzakcje monetami złotymi, srebrnymi oraz złotem i srebrem nie przerobionym. Dozwolone jest natomiast za zezwoleniem ministra skarbu dowóz z zagranicy złota i srebra dla celów przemysłowych. Ustawa przewiduje kary za przekroczenie tych przepisów. Wykonanie ustawy powierza się ministerstwu skarbu, które poczyni odpowiednie zarządzenia celem zabezpieczenia wykonania przepisów ustawy.

Izba projekt ustawy przyjęła w drugim i trzecim czytaniu, poczem przystąpiono do sprawozdania połączonych komisji wojskowej i prawniczej w sprawie ustawy o tymczasowej komisji rewizyjno-śledczej przy wojskowej komisji sejmowej. Komisja ta składa się z przedstawicieli sądów wojskowych i powszechnych. Ułożyła ona regulamin na podstawie postępowania karnego rosyjskiego z roku 1914 i na zasadzie tego regulaminu rozpoczęła działalność, ujawniwszy szereg poważnych przestępstw w głównej intendenturze wojskowej, oraz intendenturze generalnego okręgu warszawskiego i unieważniła mnóstwo szkodliwych umów. Jednakże regulamin komisji nie uprawomocniał dostatecznie jej działalności.

Wobec tego komisja wojskowa uchwaliła zwrócić się do Sejmu z prośbą o zatwierdzenie regulaminu czynności tej nadzwyczajnej komisji śledczej. Komisja ta jest organem tymczasowym i nadzwyczajnym. Istnienie jej jest koniecznością, wywołaną stosunkami panującymi w całym kraju, oraz deprawacją po długoletniej wojnie i rządach okupacyjnych. Izba przyjęła ustawę w trzeciem czytaniu.

Izba przystąpiła do sprawy wyłonienia komisji sejmowej dla zbadania stanu rzeczy w więzieniach i obozach koncentracyjnych i przyjęła dotyczące wnioski połączonej komisji prawniczo-wojskowej.

Przystąpiono następnie do rozpraw nad sprawozdaniem komisji wydelegowanej do zbadania stanu rzeczy na ziemiach wschodnich. Sprawozdawca poseł Kamieniecki oświadczył, że komisja objechała tereny od Wilna po Łuck. Była ona pierwszym widomym znakiem zainteresowania się przedstawicielstwa polskiego losem tych ziem przez wojnę niesłychanie dotkniętych.

Dokonano na tym terenie niezmiernie doniosłego eksperymentu, który dotąd nie miał precedensu. Niemal krok w krok za naszymi żołnierzami na wschodzie zaprowadziliśmy rządy cywilne, złożone po większej części z osób pochodzenia miejscowego. Działalność tych władz jest niesłychanie ważna pod względem politycznym.

Chodzi bowiem o to, aby okazać przed całym światem, że Polska potrafi nie tylko orężem zdobywać tereny, ale też administrować nimi w stanie pokojowym ku zadowoleniu ludności. Władze te okazują maksimum dobrej woli i poświęcenia. Inna rzecz, że ludziom tym brak potrzebnych wiadomości, rutyny i praktyki.

Nieusprawiedliwione są wszakże zarzuty pod względem politycznym. Polityka tych władz zaznacza się prostotą, co jest stroną dodatnią, gdyż przedewszystkiem trzeba dać krajowi poczucie zupełnej swobody po 150 latach ciężkiej niewoli.

Poza tem władze te starają się, aby kraj odzyskał swą właściwą fizjognomję i o usunięcie obcych naleciałości. Cudownym zjawiskiem należy nazwać to, że pomimo ucisku polskości, która z powierzchni życia tamtejszego niemal zupełnie została starta przechowała się w głębi polskość i dzisiaj ujawnia się z żywiołową siłą.

Ten stan rzeczy obala wszystkie dane statystyczne, gdyż statystyka stwierdzała nieliczny procent ludności polskiej, gdy tymczasem teraz przyznaje się do polskości większa część mieszkańców.

Mówca omawia następnie sprawę służby bezpieczeństwa publicznego na ziemiach wschodnich i konieczność opracowania zasad współdziałania władz wojskowych i cywilnych.

Społeczeństwo miejscowe jest niesłychanie patrjotyczne. Poza społeczeństwem polskiem mieliśmy do czynienia z grupami żydowską, białoruską, rosyjską, a nawet tatarską. Grupy te, a przynajmniej pewien ich odłam, są gotowe uznać się za lojalnych obywateli Polski w zamian za równouprawnienie. Najwięcej trudności ma administracja z grupą rosyjską.

Na ziemiach tych jest plebiscyt zupełnie zbyteczny, a rezultat jej może być z góry przesądzony na naszą korzyść. Jeżeli jednak ma być jakaś uchwała sejmowa w sprawie plebiscytu na tych ziemiach, to dobrze byłoby, aby zapadła, jaknajprędzej, aby uniknąć długiego prowizorjum.

Mówca wspomina następnie o reformie rolnej, której konieczność stwierdziło samo tamtejsze ziemiaństwo. Reforma rolna jest tam o wiele łatwiej do przeprowadzenia i nie wywołałaby takich sprzeciwów. Należałoby jednocześnie pomyśleć o kolonizacji pustych obszarów oraz o uwłaszczeniu czynszowników na Wołyniu przeważnie pochodzenia polskiego. Podkreślić należy konieczność jaknajszybszej odbudowy kraju i pomocy rządowej dla ludności, oraz regulowanie sprawy waluty, obowiązują bowiem tam dotąd ruble carskie, obok których kursuje 5 różnych walut, co naraża kraj na wielkie szkody. Należy co rychlej wprowadzić walutę markową.

Komisja zwraca specjalną uwagę także na linję demarkacyjną polsko-litewską, gdyż z tamtej strony wyciągają do nas rękę łotysze, proponujący nam współżycie, tam też moglibyśmy otrzymać drugi dostęp do Bałtyku. Poza litwinami dopatrujemy się ręki szkodliwej dla nas. Momentem sporu jest tylko obcy żołnierz, odziany wprawdzie w mundur litewski, lecz i z litewskością nie mający nic wspólnego.

Co do granic wschodnich, to ludność białoruska pragnie gorąco, aby wojska polskie nie zatrzymywały się na obecnej linji, lecz dokonały wyzwolenia Białorusi w całości z pod jarzma rosyjskiego.

Co do sprawy granic, to uzgodnienie 2 punktów widzenia federacyjnego i aneksjonistycznego nie jest wcale niewykonalne. Idzie tu głównie o stwierdzenie, że rozwój i życie tych ziem bez Polski jest niemożliwe i na odwrót, Polska nie może się bez nich rozwijać. Związek ich ze sobą jest koniecznością wzajemną, w jakiej zaś formie ten związek się objawi jest pytaniem drugorzędnym.

Mówca zgłasza następującą rezolucję: Stwierdzając konieczność zgodnego współdziałania władz cywilnych i wojskowych, jako warunku dobrej administracji na ziemiach wschodnich, Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji do zbadania kwestji ziem wschodnich.

Na propozycję marszałka dyskusja nad tym sprawozdaniem przeprowadzona będzie na jednem z posiedzeń w przyszłym tygodniu.

Po odesłaniu kilku wniosków nagłych do odnośnych komisji, p. J. Dębski uzasadniał nagłość wniosku swego stronnictwa w sprawie materjalnego położenia szkół średnich i technicznych. Po uchwaleniu nagłości wniosek odesłano do komisji budżetowej.

Następne posiedzenie we wtorek.

—x—

Kronika polityczna.

(Telef. od naszego koresp.).

Warszawa, 7 listopada.

Sprawa rekonstrukcji zasadniczej gabinetu w sensie utworzenia rządu programowego wysuwa się na czoło zagadnień chwili. W sprawie tej konferował p. Wojciechowski z Naczelnikiem Państwa, popierając ten projekt. Całkowicie solidaryzuje się z nim minister skarbu p. Biliński.

* * *

Komisja rzeczoznawców, powołana do czynności wstępnych przy likwidacji dóbr państwowych rozpocznie swą działalność dnia 20 b. m.

* * *

Ministerstwo spraw zewnętrznych komunikuje, że narady polsko-gdańskie zostały zakończone we czwartek. Mowę pożegnalną w imieniu członków narady warszawian wygłosił p. Tołłoczko, podkreślając, że piękne tradycje historyczne łączą wolne miasto Gdańsk z Polską.

Następnie p. Antoni Olszewski, dyrektor towarzystwa przemysłowego odczytał resume obrad, które podpisane zostało w 2 egzemplarzach. W przemówieniu pożegnalnem radca handlowy Wieler wyraził podziękowanie za gościnne przyjęcie w Warszawie.

Jak się dowiadujemy warszawscy członkowie narady udają się dnia 14 b.m. do Gdańska.

—o—

Sprawa transportów kolejowych.

W dniu 3 b. m. odbyła się narada w ministerstwie kolei, która powzięła 10 uchwał w sprawie doraźnej poprawy obecnego stanu transportów kolejowych. Uchwały te brzmią:

1) Ustanowić jaknajszybciej aktywną kontrolę obrotu wagonów;

2) wprowadzić skrócone terminy naładunku i rozładunku;

3) wprowadzić skrócone terminy przechowywania towarów;

4) wprowadzić skrócone terminy naładunku i rozładunku na bocznicach;

5) ustalić dla każdej dyrekcji tabory wagonów;

6) ustalić aktywną kontrolę sprawozdań z pracy taborów;

7) wzmocnić pracę w warsztatach naprawy wagonów;

8) ściśle przestrzegać planu przewozowego;

9) powołać komisje mieszane dla zbadania na miejscu gospodarki przewozowej;

10) ograniczyć częściowo ruch osobowy.

Warszawa.

Uroczystości niedzielne w stolicy.

Dnia 9-go b. m. obchodzi stołeczne miasto Warszawa uroczystość oswobodzenia dawnego Królestwa z pod jarzma okupacyjnego. W uroczystości wezmą udział Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa, garnizon warszawski, piechota, artylerja i kawalerja. Delegacje centralnych rządów wojskowysh oraz pomocniczych. Wieczorem 8 b. m. odbędzie się na ulicach Warszawy capstrzyk przy dźwiękach 5-u orkiestr wojskowych. Dnia 8 b. m. żołnierze garnizonu warszawskiego wezmą udział w Mszy świętej polowej celebrowanej przez biskupa polowego ks. Stanisława Galla. Podczas Mszy świętej wojsko odda trzykrotną salwę karabinową. Po odprawieniu modłów nastąpi defilada przed Naczelnym Wodzem na ulicy Sniadeckich. Po przyłączeniu się do oddziałów wojskowych ogólnego pochodu ruszą poszczególne grupy wraz z wojskiem ulicami Marszałkowską, Bagatela przed Belweder, gdzie delegacje złożą hołd Naczelnemu Wodzowi. Po złożeniu hołdu ruszy pochód Alejami Ujazdowskimi, Nowym Swiatem i Krakowskim Przedmieściem na Plac Zamkowy, gdzie rozwiąże się i oddziały wojskowe wrócą do koszar.

Nabożeństwo za poległych akademików.

Wczoraj o godz. 10-ej rano w katedrze św. Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę poległych w obronie Ojczyzny akademików. Nabożeństwo odbyło się staraniem senatu uniwersytetu, politechniki i wyższej szkoły gospodarstwa rolnego.

Odzież dla dzieci polskich.

(w) Rozpoczęte w swoim czasie energiczne starania przez prezydenta ministrów Paderewskiego otrzymania od Ameryki ciepłej odzieży dla dzieci polskich przed nastaniem zimy zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Pan Hoover znany dziś każdemu polakowi ze swej szczodrej przyjaźni dla Polski przeprowadził w Ameryce wysyłkę na razie 400.000 kompletów ciepłej odzieży dla dzieci. Każdy komplet składa się z ciepłego palta, pary ciepłych pończoch i pary butów. Transport ten ofiarowany Polsce przez „European Childtens Fund“ dotarł już do Gdańska, a pierwszych 500 ton ładunku znajduje się już w drodze między Gdańskiem a Warszawą.

Skon pani Michalskiej.

(w) Pani Michalska, o której zamachu samobójczym donosiliśmy wczoraj, zakończyła życie w szpitalu. Wobec tego tajemnicza sprawa śmierci jej męża pozostanie na zawsze nierozwikłaną zagadką.

Echa sprawy Skrudlika.

(w) Śledztwo w sprawie żandarma Skrudlika, prowadzone dodatkowo, zostało zakończone. Sprawa w tych dniach wejdzie na wokandę.

TEATR POLSKI (Dzielna 18).
pod dyr. Franciszka Rychłowskiego.
Sobota, 8 listopada. Popoł. o godz. 4 po cenach najniższych „Dzień zaduszny“. Sztuka w 3 akt. Hejjermansa. Wiecz. o godz. 7.30 **„Książe Józef Poniatowski“** Premjera. Sztuka hist. w 4 akt. J. A. Hertza.

Łódź.

Poświęcenie sztandaru.

Uroczyste poświęcenie sztandaru Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonów w Łodzi odbędzie się jutro, dnia 9 listopada.

W przeddzień uroczystości, t. j. dziś, pomiędzy godziną 4-tą a 7-mą wiecz., w kancelarji urzędu pocztowego (Przejazd 38) odbędzie się składanie podpisów na akcie pamiątkowym, który wraz z innymi dokumentami chwili, jako to: pojedyńczemi egzemplarzami polskiej prasy miejscowej, monetą, znaczkami pocztowemi i specjalnemi sejmowymi, włożony zostanie „ad perpetuam rei memoriam“ do skrytki mieszczącej się w drzewcu sztandaru.

W niedzielę o godz. 6 i pół rano do urzędu pocztowego przybędą wszyscy bez wyjątku pracownicy dyrekcji, poczty, telegrafu i telefonów oraz delegaci instytucji urzędowych i prywatnych zrzeszeń, przedstawiciele prasy i zaproszeni goście. Punktualnie o godz. 7-ej rano pochód ze zwiniętym sztandarem z urzędu wyruszy do kościoła Św. Krzyża, gdzie po skończonej Mszy Św. słowo okolicznościowe wygłosi prefekt szkół miejskich, ks. Stefan Rybus.

Po skończonym nabożeństwie nastąpi uroczysty akt poświęcenia sztandaru przez duchowieństwo, a obecni odśpiewają jedną strofkę hymnu „Boże, coś Polskę“.

Ksiądz, dopełniający ceremonji poświęcenia sztandaru, wręczy takowy prezesowi związku, a ten ostatni chorążemu.

Po ukończeniu ceremonji kościelnej, pochód z rozwiniętym sztandarem wyruszy do kościoła Św. Stanisława Kostki, przechodząc ulicami Przejazd i Piotrkowską, formując się w czwórki w szyku wojskowym.

Następnie po skończonym nabożeństwie w kościele Sw. Stanisława Kostki, pochód wyruszy z rozwiniętym sztandarem w towarzystwie innych korporacji i zrzeszeń wytkniętemi ulicami do Placu Hallera, stamtąd zas do Placu Dąbrowskiego, gdzie takowy ostatecznie się rozwiąże.

Dodatkowe aprowidowanie robotników.

Na zasadzie rozporządzenia ministerjum aprowizacji z dn. 10 ub. m. w sprawie kwalifikowania robotników do dodatkowego aprowidowania utworzoną ma być specjalna komisja kwalifikacyjna przy magistracie miasta, której zadaniem będzie kwalifikowanie pracujących robotników do dodatkowych — poza kartą chlebową — deputatów żywnościowych.

W tym celu wszystkie zakłady przemysłowe i fabryczne do 20 listopada winny dostarczyć komisji tej w dwóch egzemplarzach sporządzone spisy robotników, zakwalifikowanych do dodatkowego deputatu aprowizacyjnego, w celu rozpatrzenia i zakwalifikowania tych robotników.

Dodatkowy deputat będzie wynosił na miesiąc 8 klg. mąki, 600 gr. kaszy i tyleż cukru.

Niemiecka administracja w Polsce.

Główny urząd likwidacyjny (wydział archiwalny) nadesłał do magistratu wezwanie do zakomunikowania, jakiego rodzaju akty i dokumenty po okupantach, dotyczące strat prywatnych lub publicznych, znajdują się w posiadaniu archiwum miejskiego.

Z załączonego wykazu urzędów niemieckich w Polsce wynika, iż okupanci zbudowali olbrzymi aparat administracyjny, złożony z władz wojskowych i cywilnych. — Władze wojskowe rozporządzały przeszło 110 urzędami, cywilne 60 głównemi gałęziami administracyjnemi z niezliczonemi pododdziałami.

Z koła opiekunów głównych.

Ogólne zebranie koła opiekunów głównych szkół powszechnych, wyznaczone na dzień 5 b. m., nie odbyło się, wobec małej ilości przybyłych na posiedzenie członków.

Zarząd koła ma zamiar wystosować z powodu tego odezwę do wszystkich członków, zaznaczając, że sprawy zamieszczone na porządku dziennym jak naprz. sprawa organizacji opiek szkolnych, a przedewszystkiem wybór nowego zarządu, z powodu ukończenia kadencji starego, powinny wywołać należyte zainteresowanie ze strony członków koła.

W drugim terminie wyznaczono zebranie to na dzień 16 b. m. na godz. 3 i pół po południu w lokalu b. kursów pedagogicznych przy ul. Dzielnej 64. Zebranie to będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Występy Junoszy-Stępowskiego.

Dziś i jutro w teatrze „Scala“ przy ulicy Cegielnianej odbędą się dwa gościnne występy artystów Teatru „Rozmaitości“ w Warszawie z pp. Junoszą Stępowskim, Miną Gryficz-Mielewską i Eugenją Weryho na czele. Artyści ci odegrają nader ciekawą sztukę Francissa de Curel p. t. „Taniec przed żwierciadłem“, która w Warszawie, ze względu na treść swą, jak i znakomitą grę wykonawców cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Teatr Polski.

Teatr Polski daje dziś poraz pierwszy sztukę J. A. Hertza p. t. „Książę Józef Poniatowski“. Po południu o godz. 4 po cenach najniższych Teatr gra ostatni raz „Dzień zaduszny“.

Jutro w niedzielę ku uczczenia Święta narodowego Teatr daje po poł. o godz. 3-ej „Prusaków“, wiecz. zaś o godz. 7.30 „Księcia Józefa Poniatowskiego“.

Loterja Inwalidów Wojennych.

7 dzień, 5 klasy.

Większe wygrane.

30000: 7190.
4000: 25324.
2000: 16512.
1000: 234, 17648, 18288, 27060.
500: 16829, 27339, 29862, 39860.
200: 207. 868. 2630, 3434, 3810, 4457, 5034. 6271, 7674, 9099, 9387, 9490, 11790, 13507, 13999, 14192, 14423, 14726, 15684, 16126, 16367, 17514, 18415, 18688, 19667, 19973, 21728, 24165, 25091, 28318, 28829, 30497, 32295, 33328, 33678, 36170, 37314, 37724, 39693.

Handel, przemysł i finanse.

—o—

Jak rząd walczy z głodem mieszkaniowym?

Państwowy fundusz mieszkaniowy.

Według instrukcji o wydawaniu pożyczek, opracowanej przez ministerstwa — zdrowia, skarbu i robót publicznych zarząd funduszu mieszkaniowego należy do komisji, która składa się z ministra zdrowia publicznego lub wyznaczonego przezeń zastępcy, jako przewodniczącego, oraz z przedstawicieli ministerjów: skarbu, robót publicznych i zdrowia publicznego.

Państwowy fundusz mieszkaniowy jest przeznaczony do bezpośredniego udzielania pożyczek, do objęcia poręki za pożyczki i oprocentowania.

Pomocy kredytowej można udzielać w pierwszym rzędzie zarządom komunalnym.

1) Na zakup terenów, materjałów budowlanych lub ich wytwarzania, oraz budowę domów z małemi, taniemi mieszkaniami hygienicznemi dla ludności niezamożnej, w szczególności dla inwalidów wojennych, dla wdów i sierot po poległych wojskowych oraz dla niezamożnych rodzin robotniczych i urzędniczych, obarczonych licznem potomstwem.

2) Na pożyczki, które zarządy komunalne przyznawać będą kooperatywom mieszkaniowym, organizacjom społecznym i instytucjom, i wyjątkowo nawet osobom prywatnym na zakup terenu pod budowę, względnie na budowę małych tanich mieszkań hygienicznych.

Komisja państwowego funduszu mieszkaniowego może w przypadkach, zasługujących na uwzględnienie, przyznać pożyczki na cele wymienione w punkcie 1-ym bezpośrednio instytucjom państwowym, kooperatywom mieszkaniowym i organizacjom społecznym.

Za małe, tanie mieszkania hygieniczne uważa się takie mieszkania:

a) których powierzchnia mieszkalna, nie uwzględniając ubikacji ubocznych (przedpokoi, śpiżarń, łazienek, ustępów, niezamieszkanych kuchni itp. przynależności) nie wynosi więcej jak 100 m. i które są dla siebie zamknięte pod względem budowy, a więc oddzielone w ten sposób od innych mieszkań, że oddzielenie to da się usunąć tylko przez uskutecznienie zmian budowlanych.

b) z których czynsz ma być pobierany w takiej sumie, żeby właściciel domu, po odrąceniu z ogólnej sumy czynszowej wydatków na zapłacenie procentów od pożyczonego kapitału, na opłacenie rat umarzających pożyczkę i na utrzymanie domu w należytym porządku, mógł otrzymywać od własnego kapitału wydanego na budowę domu lub kupno placu, nie więcej jak 7 proc. Czynsz ten i każdą jego zmianę zatwierdza Komisja państwowego funduszu mieszkaniowego, względnie organa przez nią upoważnione.

c) które odpowiadają wymogom zdrowotnym, techniczno-budowlanym i policyjno-obyczajowym.

Mieszkania składać się mają najmniej z 2 izb

z pokoju i kuchni, a najwyżej z 6 pokoi i kuchni.

Mieszkania jednoizbowe mogą być tylko w domach, przeznaczonych dla osób stanu wolnego lub nieprowadzących własnego gospodarstwa.

Powierzchnia pokoju nie może wynosić mniej jak 12 m². Wszystkie izby mają być oświetlane bezpośrednio oknami, otwierającemi się. Wysokość izb wynosić ma najmniej 250 cm., a w mansardach 230 cm.

Pomieszczenia mansardowe (na poddaszu) nie mogą stanowić oddzielnego mieszkania, mogą tylko wchodzić w skład mieszkań najwyższego piętra. W ubikacjach, w których podłoga leży niżej niż poziom ulicy, do której do przytyka, mogą być pomieszczone tylko użytkowe ubikacje mieszkania, a więc prócz piwnic i komórek, pralni, łazienek, także i kuchnie nieprzeznaczone do spania (niezamieszkalne).

W miejscowościach, gdzie istnieją wodociągi i kanały, należy dla każdego mieszkania urządzić osobny klozet z bezpośredniem oświetleniem i dostępem powietrza.

W domach dla osób stanu wolnego t. j. w takich budynkach, które są przeznaczone na pomieszczenie osób bez rodzin w osobnych ubikacjach mieszkalnych, uważa się za mieszkania ubikacje mieszkalne wynajęte poszczególnym lokatorom i oddzielone pod względem budowy od innych ubikacji. Domy dla takich osób muszą być tak urządzone, aby każda ubikacja mieszkalna mogła być zajmowana z reguły przez jedną osobę, a najwyżej przez trzy osoby, oraz by na każdego mieszkańca przypadało najmniej 5 metrów kwadratowych powierzchni podłogi.

Osoby różnej płci, które nie mają rodziny mogą być pomieszczone tylko w zupełnie odosobnionych oddziałach.

W domach noclegowych t. j. w budynkach, przeznaczonych do pomieszczenia osób, nie mających rodziny, w wspólnych sypialniach, zaopatrzonych w potrzebną ilość odpowiednich oddzielnych łóż, uważa się za małe mieszkanie sypialnie, oddzielone pod względem budowy, których powierzchnia podłóg nie wynosi więcej jak 100 m².

W sypialniach tych musi przypadać na każdą osobę, przyjmowaną na nocleg, powierzchnia podłogi, wielkości najmniej trzy metry kwadratowe.

Przyszłość hodowli drobiu.

Anglji brak 22 miljonów kur. — Trzeba ubiedz angielskich hodowców i podnieść stan drobiu u nas.

Anglja ma wielkie zmartwienie: wojna się skończyła, a anglik niema przedwojennego śniadania, złożonego z pieczonej słoniny z sadzonemi jajami, niema swego ham and eggs (szynki z jajami), bo import jaj do Anglji zmalał tak, że konsumcja ich spadła z 5200 miljonów sztuk na 2600 miljonów. Powód jest zrozumiały: Wojna wyniszczyła kury w Europie tak, że obecnie jest 180 miljonów kur mniej, niż przed wojną. W Belgji stan ich liczebny zmniejszył się o 80 proc., w Holandji o 75, w Danji i Francji o 50 procent.

Cyfry te podaje znany angielski ekspert hodowli drobiu mr. Edward Brown, który z szczególnym naciskiem podnosi, że Anglja otrzymywała 61.3 procent importowanych jaj z Rosji, Niemiec i Austro-Węgier, a więc przedewszystkiem z polskich ich prowincji, wskutek zaś tego, że kraje owe obecnie nie mają dość jaj nawet na własne potrzeby, cierpi na wskazany na początku niedostatek.

Mr. Brown podnosi, że na pokrycie angielskiego deficytu jajowego potrzeba 22 miljonów kur i radzi, aby hodowcy angielscy zdwoili u siebie stan liczebny drobiu, bo wtedy Anglja będzie mogła się odżywiać po dawnemu, obchodząc się bez importu obcego.

Nie wiemy czy daty p. Browna co do pobierania jaj przez Anglję u nas są dokładne — nasi bowiem znawcy handlu jajami temu przeczą, twierdzą, że bardzo mało jaj od nas szło do Anglii, co jednak nieprzeszkadza, że moglibyśmy teraz opanować rynek angielski. Ale do tego potrzeba, aby u nas hodowla kur podniosła się conajmniej o owych 22 milj. kur.

Handel jajami wchodzi u nas na dobre tory: z dawnego, spekulacyjnego, który szedł tylko na ilość i obniżał w ten sposób wartość naszego towaru, stał się fachowym, a zorganizowanie przez p. dr. M. Langa szeregu Spółek hodowców drobiu, których w samej Galicji powstało przeszło 40 z liczbą członków ponad 50.000 postawiło naszą produkcję i handel jajami na czele wszystkich kooperatyw polskich, a jaja nasze idą do Wiednia i Szwajcarji jako rekompensata za sprowadzane do nas towary.

Ale to nie zabezpiecza jeszcze przyszłości polskiego handlu jajami: musimy koniecznie chwycić bogactwo, które się naszym rękom nasuwa, musimy podnieść stan drobiu w Polsce tak znacznie i tak szybko, aby wygrać w wyścigu na tem polu z innymi krajami, szczególnie z Anglją. Choćby nawet z wielkim kosztem i z wielkiemi chwilowemi ofiarami, stać się to powinno możliwie natychmiast.

Kronika ekonomiczna.

Platyna na Syberji. Rząd syberyjski nosi się z zamiarem bicia nowej monety platynowej. Głównym źródłem wydobywania platyny jest obwód Wierchnieturski w gub. Permskiej. Obecnie za pud platyny czystej płacono pół miljona rubli, za pud w stanie uszlachetnionym 650.000 rubli. W ostatnich latach kopalnie dostarczyły 300—350 pudów. Produkcja ta jednak mogłaby przy odpowiedniej organizacji wzrość do 500, a nawet 600 pudów.

Uruchomienie przemysłu w Mińszczyźnie. „Goniec Miński" w № 59 donosi, że w tych dniach w Borysowie będzie uruchomiona ponownie fabryka zapałek, która jest zaopatrzona w surowce na trzy miesiące. Również niezadługo będzie puszczona w ruch fabryka zapałek w Kajdanowie. Garbarnie też zaczęły już funkcjonować. Właściciele tych garbarni wyjechali do Warszawy dla poczynienia zakupów niezbędnych materjałów chemicznych. Niedawno została uruchomiona jedna gorzelnia.

Włókiennictwo rosyjskie. „Ekonomiczeskaja Żiźń", organ gospodarczej polityki rządu sowieckiego w Moskwie z 30.VII 1919 r. ogłasza dane, tyczące się plantacji bawełnianych w Turkiestanie.

Plantacje te w roku bieżącym zajmowały następującą przestrzeń: w rejonie Taszkenckim około 30.000 dziesięcin; w Samarkandzkim około 10,000 i Skobelewskim około 3.000 dziesięcin. Przestrzeń uprawna stanowi zaledwie 23 proc. przestrzeni zeszłorocznej. Władze sowieckie zakupiły z zapasów starego i nowego urodzaju za 11,5 miljonów pudów, płacąc za nie 247,2 miljonów rubli, do fabryk dostarczono jednak minimalną część zakupionej bawełny, bowiem operacje wojenne Denikina uniemożliwiły dalszą jej dostawę.

W rezultacie fabryki rosyjskie dla braku surowca są nieczynne.

Handel się budzi. „Hamburger Fremdenblatt" donosi z Ludwigshaven, że w dniach najbliższych otworzona będzie na pograniczu Palatynatu i zagłębia Saary prowizoryczna linja celna, przy której urzędować będą władze francuskie. Powstanie kilka stacji kontrolnych, a wzdłuż linji celnej będą ustanowione posterunki.

Ten sam dziennik zapowiada regularne połączenie co 14 dni pomiędzy Southampton-Roterdamem, Bremą, Hamburgiem, Kopenhagą, Gdańskiem i z powrotem. Żeglugę tę prowadzić będzie Royal O'Mail-Steampacket Com. London.

Giełda warszawska.

Dnia 7 listopada.

6% oblig. m. Warszawy 1915|16 r.	212.—	200.—
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk. .	—	—
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	103.—	97.—
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	178.25	178.75
4% listy zast. ziemskie .	—	—
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	203.25	203.50
4½% listy zast. m. Warsz.	193.—	183.—
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—	—
Ruble carskie . .	118.50	116.—
„ „ . . .	110.—	—
Ruble dumskie . .	52.00	51.50
Korony	54.50	55.25
Franki	—	—
Szterlingi	—	—
Dolary	—	—

Kursy dewiz.

Warszawa, 7 listopada.

Funty szterlingi	180.—
Dolary	42.75
Franki francuskie	5.00
„ szwajcarskie	7.85
„ belgijskie	5.10
Liry	4.15
Marki fińskie	1.80
Leje rumuńskie	1.90
Lewy bułgarskie. . . .	—
Floreny holenderskie . . .	15.20
Korony szwedzkie . . .	10.25
„ norweskie . . .	9.75
„ duńskie	9.15
„ austrjacko-niemieckie . .	50.—
„ czeskie	98.—
Marki niemieckie	132.—

Kurs przerachowania na korony — 52.50

—.—

Kraków, 7 listopada. (PAT). Notowania na giełdzie krakowskiej z 5 b. m. Marki polskie 190.25—190. Ruble carskie a 500 224—223.50. Ruble dumskie 95.

HENRYK MANN. 40)

Nędzarze.

(Tłomaczył G. W.)

(Ciąg dalszy.)

Assesor Klotzsche, opanowany przez Gustę, czynił swoje.

— Ekscelencja nie przypuszcza przecież—ględził — że znajdzie się sąd, który chciałby do wniesienia takiej skargi dopuścić? Plotki i fałszywe papiery przeciwko uzasadnionym siłom? W tym wypadku jesteśmy conajmniej tak śpiżowym murem, jak wy, ekscelencjo!

Tymczasem naczelny dyrektor tłomaczył spokojnie robotnikowi:

— Nietylko siebie wpędza pan w nędzę. Pomyśl pan o rodzinie i towarzyszach.

— Już pomyślałem.

— Więc spojrzyj pan na mnie, tak jak stoję. Jestem bogaty. Jestem radnym miejskim i tajnym radcą komercyjnym. Komisarz rządowy zawiesił na moich piersiach order To wszystko mógłby pan zlekceważyć: potem zostają jeszcze sędziowie —tu spojrzał na Klotzschego — i — nowe spojrzenie — ci panowie z szablą... W pańskim interesie wzywam pana, abyś mi wydał list mego nieboszczyka ojca

— Ja go potrzebuję — odpowiedział robotnik.

V. Popp zauważył:

— Spiżowy mur? Zabawny typ. Zależy to zawsze od motywów, jakie skłaniają do tego, by być śpiżowym.

— Swiat!—weschnęła ironicznie pani Anklam.

Jest on tak nieufny i tak łatwo wierzy w zło.

Gretchen, tuż przy Leni, wyciągnęła swoją długą szyję i nie bacząc na groźne spojrzenia Klotzschego szeptała jakby przerażona:

— Czy pani chce zostać kokotą?

— Głupie bydlę!—odpowiedziała Leni; a Greta, wywróciwszy z zachwytu oczy, kończyła:

— To musi być piekne.

— Więc nie — konstatował naczelny dyrektor. — Pańska wola.

Pan ukradł dokument, ja pana zmiażdżę.

— I panu nie wszystko wierzą—powiedział robotnik, a Hessling czuł, że to właśnie oznaczała postawa v. Poppa i przykre miny jego krewnych. Ten zarzut, w całej swej nikczemności, był jednak na rękę światu, zazdrosnym, szantażystom... Tylko wzrok starej Gusty mówił mu to, co jego wzrok jej; rozumieli się. — Baczność! Wyrzucić balast!

— Tutaj jest sto marek — i pociągnął robotnika za ramię.

— Nonsens — i robotnik wrócił do poprzedniej pozycji.

— Tysiąc — zaofiarował Hessling z miną kupca. Balrich, uśmiechając się ponuro, odpowiedział:

— Widzi pan? Pan musi w to wierzyć.

— Dwa tysiące — dawał Hessling, a opanowany lękiem gracza:

— Pięć tysięcy.. Moje ostatnie słowo: dziesięć.

Wciąż tylko ponury uśmiech i przeczenie głową; znużony zapytał Hessling:

— Więc cóż pan chce?

— Wszystko—odpowiedział Balrich. —Ale nie jako prezent.

— Pan zwarjował! — Dyrektor naczelny oburzył się; potem skurczył się i martwo uśmiechnął:

— Nie osiągnie pan nic robiąc wiele hałasu. Ja, tutaj, dzisiaj, ofiaruję sto tysięcy. Koniec.

Gusta uśmiechnęła się słodko.

— Kochana pani Anklam, pani perły są czarowne—chociaż były one fałszywe. Pani Anklam odcięła się ironicznie.

— A pani, czy są prawdziwe?

Gusta podskoczyła, ale wnet usiadła majestatycznie z powrotem.

— Niechże pani sprobuje! — Sama łaskawie zawiesiła swój sznur pereł na szyi Anklamowej. Zwiesił się on jej aż między kolana.

— No i cóż?—zapytała Gusta.

— Rzeczywiście bardzo ładne — powiedziała Anklamowa — Cóż ty sądzisz o tem wuju? — zwróciła się do Poppa.

— Fatałaszki—odpowiedział generał, ale w ostrym głosie dał się odczuć łagodny ton.

Nagle naczelny dyrektor zauważył, że zabiegi Gusty dobiegają końca. Wobec tego uderzył w inny ton.

— Teraz zaczniemy z innej beczki — oświadczył. — Dotychczas pertraktowałem z wami, że tak powiem.

— I proponował pan sto tysięcy marek.

— Bowiem chciałem wiedzieć, jak wielką jest wasza bezczelność. Teraz nie pertraktuję, a jestem twoim zwierzchnikiem i rozkazuję: Stać równo! List!

Adwokat Buck wziął sobie za zadanie wpłynąć łagodząco na Leni, która już wielokrotnie chciała zerwać się z krzesła i wszcząć awanturę. Obecnie udał się on wolnym krokiem do niszy przy drzwiach, do swojej żony. Podniósł jej głowę i odsunął ręce; błagalnie szukając jej oczu. Młody Hans, widząc to, usunął się na stronę.

— Sprowadziłem nam na głowę wielkie niebezpieczeństwo — szepnął Buck swojej żonie na ucho. Patrzała nań w zdumieniu.

— Więc to ty rzeczywiście pomogłeś robotnikowi?

— Przeciwko twemu bratu.

— On może to znieść.

— Ale my?

Na to ona zapytała z nieśmiałym uśmiechem:

— Czyż jesteśmy zgubieni? Jeżeli Diederich odmówi nam pomocy?

— Będziemy musieli ograniczyć nasze wymagania.

— Chętnie.

— Ja... niechętnie. Zresztą i ja trzymam go w garści. Jak i dawniej będzie on wszystko robił ze złej woli i z niespokojnem sumieniem, bowiem zbyt wielu ludzi pamięta, jak wkierował on mego biednego ojca w bagno. Ja byłem dla niego ostrzeżeniem. W przyszłości będę również groźbą — przyczem jego tęga twarz aktorska rzeczywiście zdawała się grozić.

(D. c. n.).

——o——

Cekas.

Na org. zjeździe członków i przedstawicieli zatwierdzonego przez Min. Przem. i Handlu Kup. Stow. Spółdzielcz. „CEKAS“ postanowiono, że udziały, bez względu na ilość, mają być wpłacone odrazu całkowicie i celem przyśpieszenia rozpoczęcia działalności wybrany został Zarząd prowizoryczny, w skład którego wchodzą pp. Anatol Wekstein, Izaak Kobryner. Dr. ekonomji Filip Endelman i Maurycy Flejszer oraz adwokat Maurycy Endelman z Krakowa. Biuro Stow. mieści się w Warszawie, Nowogródzka 36, gdzie przyjmowane są w dalszym ciągu deklaracje i udziały, które również mogą być wpłacone do następujących banków i ich oddziałów: Handlowego w Warszawie, dla Handlu i Przem., Kupieckiego Łódzkiego, Handlowego w Łodzi, Przemysłowego w Krakowie, oraz na poczcie na rachunek czekowy № 555. Ilość udziałów dowolna, a ci, co mniej deklarowali, mogą liczbę swoich udziałów powiększyć, lecz bez zwłoki, albowiem udziałowcy, którzy do 15 b. m. nie wpłacą, nie będą dopuszczeni do najbliższego podziału zakupów.

Przy deklarowaniu powinna być dokładnie podana branża, na którą patent wydany został, gdyż udziałowcy mogą otrzymywać li tylko te towary, na które posiadają patenty, co jednak nie wyklucza posiadanie patentów na kilka branż, ale w danym wypadku każda branża wymaga oddzielnego udziału, najmniej po mk. 1000.—.

Wielkie zainteresowanie, jakie idea Stowarzyszenia ujawnia oprócz stolicy i na prowincji, rokuje możliwość rozwijania szerokiego zakresu działalności. Dla obeznania łodzian z Ustawą, celem i dążeniem Stowarzyszenia dnia 9-XI o godzinie 5 pop. w lokalu Stow. Kupców Manufakturzystów Piotrkowska 10 odbędzie się zebranie, na którem referaty wygłosi p. Anatol Wekstein, prezes tymczasowego zarządu.

Proszeni są zainteresowani o liczne przybycie.

672—1



Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.